

OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 27-go czerwca 1926 r.

Nr.26

Pieśń o domu.

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc wśród srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtrący twym snom,
A ciszą swą koł twę lzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Osuszonych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z oliwnych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń,
Skoszonych traw i pływów zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplątają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęk i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą kraw,

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co pośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swem ocala cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, obleb jeść zbóż
Sercem ojczytych progów strzeż,
Serce w ojczytych ścianach złóż...

Marja Konopnicka.

Pod ziemią do końca życia.

We Włoszech znajduje się ciekawy klasztor. Mieści się on na jednym z odległych przedmieść Neapolu i ma być najmniejszym i najsurowszym klasztorem włoskim.

Nosi nazwę „Klasztoru 33 dziewic”.

Mieszkają tam bowiem prócz przełożonej 33 zakonnic. Cyfra ta nie może być przekroczona, i jeżeli jedna siostra umiera, to miejsce jej zajmuje inna pan na i to tylko z najlepszych sfer towarzyskich Neapolu.

Kandydatki nie mogą być starsze nad 27 lat i muszą być dziewicami.

Warunki wśród których żyją, są wprost straszne, gdyż klasztor znajduje się pod ziemią i przypomina, starożytnie katakumby. Światło słoneczne nie przenika doń nigdy, powietrze jest przesiąknięte wilgocią.

Zakonnicę prowadzą życie bardzo ascetyczne: mówią bardzo mało, jedzą jeszcze mniej, nie robią nic ale za to modlą się ciągle o zbawienie duszy.

Zakonnicę te są jakby żywcem zakopane.

Amatorki jednak takiego życia zawsze się znajdują. Właśnie nie dawno umarła jedna z tych zakonnice, a w kilka dni potem zgłosiło się aż 5 kandydatek ze sfer arystokratycznych. Przyjęto na miejsce zmarłej najmłodszą, dwudziestoparoletnią baronównę N.

Ceremonja obłóczyn nowicjuszek odbyła się w sposób bardzo osobliwy. Prawie cała arystokracja neapolitańska przybyła do furty klasztornej. Nowicjuszka ukazała się ostatni raz w stroju świeckim, a w pół godziny później już w szatach zakonnych potęgała swą różnię i zamknęły się za nią ciężkie drzwi klasztorne.

— Słostro módl się za nami grzesznymi—rozległy się głosy wśród zebranych.

— Modlę się — rozległ się głos nowicjuszek i z drzwi.

I przez resztę życia swego kobieta ta będzie się modliła w podziemiach, a inni będą ciężko pracowali i walczyli z życiem, a nawet zносили grosze wdowie na utrzymanie tego klasztoru.

Jak ubezpieczyć kobiety od nędzy na wypadek rozwodu.

Znakomita powieściopisarka duńska, Karin Michaëlis „wygłosiła odczyt o małżeństwie i rozwodach. Między innymi rzuciła ona zupełnie nowy projekt ubezpieczenia kobiet od rozwodów.

Zdaniem literatki, zarówno w czasie trwania małżeństwa, jak i podczas rozwodów nienawiść pomiędzy mężem i żoną powstaje i zagnia się przeważnie na tle spraw materialnych. Zwłaszcza podczas rozwodu między stronami wra zwykle zacięta walka o majątek i odszkodowanie.

Dożywotne dostarczanie alimentów rozwiedzionej żonie jest często niesprawiedliwością. Najlepiej więc byłoby, gdyby podczas rozstania się małżonków nie było między nimi wcale mowy o pieniądzu.

W tym celu każda kobieta, wychodząca zamąż powinna wykupić polisę ubezpieczeniową od rozwodu, w instytucji ufundowanej w tym celu. Małżonek zaś musi opłacać za nią składki miesięczne. W razie rozstania się — żona nie będzie wówczas zmuszona oglądać się na swego ex męta, lecz otrzyma roczną rentę od towarzystwa ubezpieczeniowego. Jeżeli są dzieci — małżonek ubezpieczona je także, płacąc od chwili ich urodzenia miesięczne składki w Towarzystwie Ubezpieczeniowym. Jeżeli je kiedyś opuści, będą miały być zapewnione.

Maryja.

Ni deszy ciębie wieczory błogie
Wionące wianą i blaskiem zorzy,
One to sercu każdego drogie,
Lud u stóp Matki Bożej się korzy.

Świątynie nasze całe zaśnięte,
W słodkim zapachu bżów i lilij,
Patrzy anielska z nich twarz Maryj!
Ręce ku niebu wyciąga święta.

I w te wieczory płyną majowe,
Szepty ust ciębie i serca drganie.
Pod stopy czyste Jej lil'owe;
Zapach kadzida; pieśni płakanie.

I cała ziemia lęni umajona,
W promieniach złotych odbłasków zorzy,
Wśród dźwięku pieśni, którą jest Ona—
Maryja, słodycz do duszy łoży!

I świeża zieleń szumi po lesie,
Napawa ziemię rzewną tkliwością,
Dworom i strzechom wieśniaczym niesie
Nadzieję życia z nową miłością.

Bądź pozdrowiona! leci szepcanie,
Od łask skąpanych rosy perłami,
Słowika z wiklin nadbrzeżnych łkanie:
„Zdrówś Maryja!“ Przebywaj z nami!

I usłuchała Matka prośb ludu,
Na świat płynęła Jej postać święta,
Wśród róż, lilij i wiosny cudu
Miłością ku dzieciom przejęta.

Spojrzała okiem pełnym słodyczy,
I rozkochała się ziemia cała,
Zagrzały dzwoły na ozesć Dziewicy;
I radość wielka w sercach powstała.

Módl się za nami! — hejnał, gra dzwonów,
Pełen zapalu do Niej się wzbija,
Wśród drzew i kwicicia i ziół pokłonów
Rozięga w koło: „Ave Maria!“

A Matka Boża, wzniosłszy swe dlonie,
Pełne dbroci blask sjęte złoty,
I cichą rozkosz zapala w łonie,
I ukojenia, wiary i cnoty.

Przetapia żale i lzy w klejnoty,
I czcō skrapia balsamu wonia,
I rany leczy, bóle, tęsknoty,
Tuli do serca panięńską dlonią.

Wpstrują się w nas dwie gwiazdy oczu,
I zda się słyszeć głos Jej mówiący:
Oo rozanęła dusze w omroczu
Ja cię wspomę! — ludu płaczący.

Rozwód za pomocą rewolweru.

Od stycznia tego roku było we Francji nie mniej jak 14 procesów, w których występowały jako oskarżone żony za morderstwo swych mężów. Większość z nich została uwolniona, gdyż we Francji jest się dla takich spraw bardzo wyrozumiałym. Szeroka publiczność jednak jest tem mocno zaniepokojona. Dekadę to prowadził pyta z niepokojem. „Petit Parisien“. Jeden albo dwa strzały — piasze dziennik — atak nerwowy trochę łez przewatnie krokodylich i to wszystko. Kobieta zostaje uwolniona.

Rozwód za pomocą rewolweru nie jest naprawdę już dla nas niespodzianką, jako rozwód prawie uzyskany.

Kara chłosty za złe obchodzenie się z żoną.

Niedawno donoszono, że prawo amerykańskie zamierza znów wprowadzić karę chłosty i że ma to na stąpić na skutek agitacji związków kobiecych.

I rzeczywiście obecnie jeden ze Stanów amerykańskich a mianowicie Maryland wprowadził tę barbarzyńską karę w życie. Istnieje tam bowiem jakieś zapomniane prawo według którego mężczyźni, którzy się z swymi żonami lub córkami źle obchodzą zostają karani tak zwanem „dziesięćogonowym kotem“.

Na zasadzie tego prawa odbyto niedawno pierwsze publiczne biczowanie pewnego męża zny. Nie potrzeba nawet dodawać, iż strętna ta scena została naturalnie zfilmowana.

Co jednak najbardziej raziło, to obecność 4 kobiet które wśród dwustu widzów przyglądały się tej szkuuoi.

Skazanym był 35 letni robotnik.

Liścik miłosny obraża moralność.

Skazanie portjera na 5 dni aresztu.

Przed sądem paryskim toczyła się ostatnio humorystyczna sprawa.

Pawien elegancki młodzian idący „krok w krok“ za śliczną młodą osobką przez ulice Paryża, doszedł za swym ideałem do domu, w którego bramie zniknęła jasnowłosa panienska, posyłając wielbicielewi śledkie spojrzeenie i miły uśmiech.

Podniecony tą uprzejmością, młodzian skreślił kilka słów i doszedłszy do portjera domu, poprosił go o podanie mu nazwiska panienski i odniesienie tego bileciku. Oerber z wielkim oburzeniem odmówił odnieście nia liściku, wykrzykując, że „nie zwykł czytać nic, co uwłacza moralności!“

Zdenerwowany niegrzeoznością młodzian, zaskarżył portjera o potwarz, na zasadzie, że przesłanie bileciku nie jest „obraza moralności“.

Sprawa odbyła się wobec przepelnionej sali i „moralny cerber“ skazany został na 5 dni aresztu. Nie pomogły usilne tłumaczenia jego, że: „oddawanie listów miłosnych nie jest godnem człowieka, któremu powierzone jest czuwanie nad porządkiem domu“.

„Cerbera“ odwiedził w celi więziennnej jeden z ciekawych reporterów, i dowiedział się, że stowarzyszenie portjerów, soldaryzując się z nim, mianuje go za „szlachetne“ zachowanie się swoim członkiem honorowym.

Kobieta więziona przez goryłów.

Przed rokiem wyruszyła wgląd Afryki ekspedycja hiszpańska pod wodzem generała Nunza de Prado.

Wyprawa złożona była z ósmiu uczonyh i na dwa aeroplanach dotarła do Baty, skąd czyniono wyścizki w dalsze okolice.

Podczas jednej z takich wycieczek dowiedzieli się Hiszpanie, iż w pobliżu wodospadu Benito żyją stada goryli.

Murzyni opowiadali o strasznej złościwości małp i żaden z nich nie chciał wybrać się w tamte strony w obawie przed napastliwymi bestjami.

Krajowcy wyznali Hiszpanom z wielką bojeźnią iż małpy porwały niedawno pewną młodą Murzynkę i trzymają ją w niewoli.

Nikt z murzynów nie odważył się spieszyć jej na ratunek w obawie zemsty diabłów, zapr. yjażonych z gorylami.

Opowiadanie to podnieciło Hiszpanów i postanowili ruszyć natychmiast w okolice wodospadu Benito.

Po kilku dniach dręgi dotarli Europejczycy do królestwa małp.

Nie zauważywszy jednak, aby zwierzęta były wojowniczo usposobione.

Na widok ludzi i cęgłos strzelów pierzchały w głąbinę lasów.

General Nunez zapragnął zdobyć parę żywych goryli dla ogrodu zoologicznego w Madrycie.

Wszelkie jednak usiłowania spełzyły na niczem, albowiem małpy były bardzo czujne i przebiegłe.

Błądząc po lasach natrafili Hiszpanie na obszerną polanę i ujrzeni w dziupli potężnego drzewa parę błyszczących oczu. Zdawało się im, iż ukrył się tam goryl. Osaczono więc drzewo, lecz zamiast małpy wyciągnięto obłąkaną murzynkę.

Przemocą zabrano ją do najbliższej wsi.

Po kilku dniach spokoju nieszczejliwa kobieta poczęła przychodzić do siebie i wyznała, iż istnieć tuż wzięły ją małpy nie czyniąc jej zresztą żadnej krzywdy.

Mrokiem.

Szara godzina, cichym mrokiem
Od pól dalekich i od boru,
Powietrzem wolnem a szerokiem
Płynie powoli pieśń wieczoru.

Płynie po ciebie, z echem leci,
Na serce smutkiem ciężkim pada,
Lwa brylantowa w oku świeci,
Na przegu obaty — smętna — siada.

Niby to pieści i kołysze,
Duszę oplątuje i omata,
Aż zasłuchane w nocną ciszę
Serce zabierze ci tęsknotę...

Kędyś nad pola, nad zagony
Płynię i płynię pieśń tęsknica,
Z sobą w dalekie niesie strony
Skradzione serce — czarownica.

Ślub na łożu śmierci.

Hans Fluckinger, młody śpikista padł w czasie wycieczki turystycznej ze szczytu w Alpach genewskich i doznał śmiertelnych obrażeń ciała.

Przewieziony do szpitala w Genewie leżał już w agonji, gdy naraz zażądał, aby wezwano do niego księdza i narzeczoną.

Wyślano natychmiast gońca do jego młodej narzeczonej, która mieszkała o kilka kilometrów od Genewy.

Równocześnie sprowadzono księdza Tymczasem konającego podtrzymywano sztucznie sposobami.

Konający podpisał akt ślubny, ucałował młodą żonę i skonał.

Kobiety przeciwko zabawkom „wojennym”.

Z Waszyngtonu donoszą, że tamtejsza Międzynarodowa Liga kobieca pokoju i wolności usiłowała wciągnąć na amerykańskie fabryki zabawek, aby zaprzęstały wyrobu żołnierzy ołowianych, bębnow, trąbek, armatek strzelb, i szabel, mających budzić w chłopcach instynkty wojownicze. Fabrykanci odpowiedzieli jednak pacyfistycznej Lidze, że skoro dzieci lubią się bawić żołnierzami i szabelkami, to będą je mieli, ile razy tylko zapragną. Odpowiedź ta oburzyła mocno Ligę, która ogłosiła w tych dniach konkurs namacdeleżatek pacyfistycznych dla chłopców.

Muchy nie znoszą koloru niebieskiego.

Jedną z przykrych a nawet niebezpiecznych plag lata są muchy. Wiadomo bowiem, że muchy, oprócz swej natrętności, ma drugą, gorszą wadę — jest roznosicielem zarazków. Tępienie much jest bardzo uciążliwe i nigdy nie daje dostatecznych rezultatów, gdyż muchy mnożą się niesłychanie szybko.

Obecnie pewien lekarz włoski podejmuje w czasopiśmie medycysem niezawodny środek przeciw muchom.

Dwaj uczeni francuscy odkryli, że muchy znoszą tylko białą barwę i białe światło, a całkowicie nie odcierpią poprostu boją się koloru niebieskiego. Uczni ci zrobili następujący eksperyment:

W pewnym pokoju wstawili w okna niebieskie szyby, tak że pokój wydawał się niebieski. Pozostawili tylko wąską szparę, przez którą wlekał się promień białego światła. Muchy wpuszczone do pokoju okazywały wielki niepokój, który stopniowo zmienił się w trwogę i w końcu wszystkie skupiły się na wąskim pasmie, na które padało białe światło.

Przyrodniczy ci radzą zatem każdy pokój, który się chce zabezpieczyć od much a zwłaszcza kuchnię pomalować na niebiesko. Wiele szpitali zarządziło już przemalowanie kuchni na kolor niebieski, a w Argentynie postanowiono w drodze ustawy, że w fabrykach masła i serów mają być wszystkie sale pomalowane na barwę niebieską.

Jest to praktyczna rada, szczególnie dla letników którzy wynajmują mieszkania na wsi z masą frawających much.

Wesoły kącik.

Sumienna pielęgniarka.

Panie, panie, niech no się pan obudzi, bo teraz już właśnie jest czas, aby pan sztył lekarstwo na sen.

Wyjaśnić.

Pryncypał (do pomocnika, śądającego urlopu na pogrzeb babki): — Przecież to już trzecia babka w tym roku!

Pomocnik: — No tak, ojciec mój był pięć razy żonaty.

Przy egzaminie.

— Proszę wymianić trzy ciała, które zawierają skrębię?

— Dwa mankiety, panie profesorze i jeden kolnierzyk.

Myslała o nim.

Ona: — Myślałam dziś wiele o tobie...

On: — Przed wystawą złotnika czy medniarki?

Po seansie.

— Czy seans spirytystyczny się udał?
— Znakomicie! Wiesz, był Napoleon!
— Skąd wiesz?
— Medium powiedziało: jeżeli nie jesteś Napole-
onem stuknij raz, jeżeli jesteś nim — nie stukaj
wcale...

I co?

— I nie stuknęło wcale!

Mądry Icek.

Siostra Icka Sara wychodzi zamaż. Icek zaraz
po ślubie tytułuje ją szwagrową.

Sara (adwiczna): Uj ty Icek, przecież ja jestem
twoją siostrą a nie szwagrową.

Icek: Ty głupia Sara. Jak ty potrzebują bicz
soną mego szwagier, to ty jesteś szwagrową.

Reztagnienie.

Dentysta: Trzeba będzie zaplombować ten ząb.

Pacjent: Doskonale. Przez ten czas, kiedy pan
będzie plombował, ja skoczę jeszcze za interesem do
miasta.

Dokładny rysopis?!

Miałem na początku przayłkę plenięną poste re
stante, natomiast nie posiadałem przepisowej legitymacji
pocztowej. Powstały wielkie trudności. Chcąc mi
przyjść z pomocą spyta! urzędnik:

— Może pan ma paszport wojskowy?
— Nie mam.
— Legitymację klubową?
— Nie mam.

Nagle padło mi na myśl:

— Mam metrykę! — zawołałem.

Urzędnik podumał chwilę, potem zaś spytał to-
nem poważnym:

— A czy zawiera ona dokładny rysopis pański?

Odciał się.

Paweł (do Gawła, który go minął w ciemności,
nie pozdrowiwszy): — Oo, no, wziął mnie pan, widzę
za letarnię?

Gawł: — Nie! Górna część pańska jest na to
za ciemna.

Chory na grzeczność.

Kazio był zaproszony do przyjaciela swego na
urczyli. Nim poszedł, matka przykazała, by był
grzeczny i nie jadł przedewszystkiem zbyt wiele przy-
smaczków.

— Oczemuś to nie nie jesz, Kazio? — zapytała
pani domu.

— Dziękuję! — odparł zębca.

— Czyś jadł za dużo w domu, czy ci brak spe-
tytu, czyś może chory?

— O tak! — przyznał otwarcie. — Jestem cho-
ry na grzeczność.

Dobra rada.

Młody lekarz (do przyjaciela). Sam niewiem,
jaką sobie wybrać specjalność. Waham się między
chorobami kieszek a chorobami serca.

— Przyjaciel: To już wybierz sobie lepiej cho-
roby kieszek, bo kieszek człowiek ma ciele mnóstwo, a
serce tylko jedno,

W sądzie.

Sędzia do oskarżonego: Przynajcie się Kinik,
jak mogliście zrobić tą ogłotrawiają kaseę.

Oskarżony: Pan sądzia wybaczy, lecz to jest
tajemnica mego zawodu.

Osmy cud świata.

— Ile jest cudów świata?

— Ośm.

— Jąko, nie siedem? —

Tak, a redukcja poborów urzędnikom z powodu
wzrostu drożyzny, czyż nie jest cudem.

Także renumeracja.

Kolega słyszał co dostał Fiwalski po dziesięciu
latach służby?

— Nie, nie słyszałem.

Tyfus głodowy z niedostatecznego odżywiania się.

Ma rację.

— Czy pan zauważył, jaką miłą zrobiła ta mat-
ka, gdy jej powiedziałem, że wygląda tak młodo, jak
córka?

— Nie zauważyłem, bo właśnie przypatrywałem
się córce, która była cburzona na pana.

Sherlock w Budapeszte.

Sherlock: — Mam więc wynaleźć i przyprowa-
dzić panu tego, co przed miesiącem wydał dwie fal-
szywe tysiącfrankówki? Chce go pan oddać pod sąd?

Bethlen: — Nie! Chciałbym ważyć od niego jesz-
cze kilka tych banknotów.

Zawsze ten sam.

— Miałem ciekawy sen tej nocy, panie adwoka-
cie. Śniło mi się, że mówiłam z panem o moim pro-
cesie, w który jestem zawikłany, a pan mi dał radę,
żebym się pogodził z przeciwnikiem, co mam zamiar
uczynić. Jak pan sądzi?

— Zupełnie słusznie. Za poradę nocną należy się
50 złotych!

W biurze.

— Ten Biedocki musi brać łapówki.

— Dlaczego?

— Widzę go jak codzień kupuje gazetę.

Też praca.

— Więc, mój błędny człowieku, jesteście bez
pracy?

— Niestety, miłosierna osoba.

— A czem się trudnicie?

— Sprzedaję „palmę" w dzień palmowy.

Rozmaitości.

Praktyczna królowna. Księżniczka holen-
derska Juliana studjuje pilnie prawo. Być może —
twierdzi — że kiedyś przyjdzie kolej na mnie, ludzie
nie będą chcieli królowej, a wówczas będę mogła być
advokatem". — Sądźmy jednak — odpowiada dzien-
nik amerykański — że holenderską dość praktyczną
by poznać się na zleceniach takiej młodej damy. Taka
dama będzie właśnie najlepszą królową.

Redaktor naczelny: Leon Formalski.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobiński.

am i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego"

w Chłociźnie.